

ARTYKUŁY

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191, t. 57 (1)/2021, s. 135–165



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2021.006>

KRZYSZTOF ZAMORSKI*

Kryzys profesjonalizacji i zmierzch ekumeny? VIII Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych w Zurychu w 1938 r. i udział w nim historyków polskich**

The crisis of professionalization and the twilight of the ecumena? VIII International Congress of Historical Sciences in Zurich in 1938 and the participation of Polish historians

Streszczenie: W ciągu zdarzeń związanych z organizacją międzynarodowych kongresów nauk historycznych od 1898 r. międzywojnie zajmuje miejsce szczególne. To z jednej stro-

* Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul Gołębia 13, 31-007 Kraków, krzysztof.zamorski@uj.edu.pl, ORCID: 0000-0003-0680-7510.

** Artykuł powstał w związku z realizacją projektu Fundacji Centrum Kopernika „Humanistyka w dialogu”, finansowanego ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach programu „Dialog”; nr umowy 0239/DLG/2018/10. Część zawartego tu materiału zostanie wykorzystana w przygotowywanej książce o udziale polskich historyków w międzynarodowych kongresach nauk historycznych.

ny czas burzliwych zmian w warsztacie pracy historyków, z drugiej zaś widoczne po pierwszej wojnie i narastające przed wybuchem drugiej tendencje postrzegania historii w kategoriach konfliktu narodowościowego. Międzynarodowy Komitet Nauk Historycznych świadomie dążył zarówno do poddania międzynarodowemu dialogowi problemów badawczych historii jako nauki, jak i do stworzenia platformy spokojnej i wyważonej dyskusji między historykami różnych narodowości i reprezentującymi różne systemy społeczno-polityczne – do stworzenia czegoś, co Karl Dietrich Erdmann nazwał ekumena historyków. W tym procesie niemałą rolę odegrali historycy polscy. Zjazd w Zurychu w 1938 r. był ostatnim przedwojennym spotkaniem profesjonalnych badaczy dziejów człowieka. Odbywał się w napiętej atmosferze międzynarodowej, ale też jego komitet organizacyjny próbował skutecznie wdrożyć w życie kongresów pozytywne oraz wykluczyć negatywne zjawiska widoczne w organizacji tych najważniejszych wówczas na niwie międzynarodowej spotkań po doświadczeniach kongresu warszawskiego z 1933 r. W tym kontekście bardzo ważne i ciekawe były przygotowania i udział w nim historyków polskich.

Abstract: In the course of events related to the organization of international congresses of historical sciences since 1898, the interwar period occupies a special place. On the one hand, it was a time of turbulent changes for historians, and on the other hand, the tendency to perceive history in terms of a national conflict, noticeable after the first war, rose in prominence once again before the outbreak of WWII. The International Committee of Historical Sciences consciously strove both to cater to the international dialogue on research problems in history as a science and to create a platform for a calm and balanced discussion between historians of different nationalities and representing different socio-political systems. This would develop an idea that Karl Dietrich Erdmann called “the ecumena of historians”. Polish historians played a significant role in this process. The Congress in Zurich in 1938 was the last pre-war meeting of professional researchers in the field of history. It took place in a tense international atmosphere, yet its organizing committee also tried to effectively implement positive aspects of previous congresses and exclude negative phenomena visible in the organization of these most important international meetings at that time. The experiences of the 1933 Warsaw Congress turned out to be particularly important here. In this context, the participation of Polish historians in the Congress in Zurich would appear to be particularly relevant as well as interesting.

Słowa kluczowe: międzynarodowe kongresy nauk historycznych, profesjonalizacja historii, dialog historyków, historiografia polska okresu międzywojnia, międzynarodowa ekumena historyków, Polskie Towarzystwo Historyczne, Międzynarodowy Komitet Nauk Historycznych

Keywords: International congresses of historical sciences, professionalization of history, dialogue of historians, Polish historiography of the interwar period, international ecumenism of historians, Polish Historical Association, International Committee of Historical Sciences

Wprowadzenie

Nastroje towarzyszące przygotowaniom do ostatniego międzynarodowego kongresu nauk historycznych przed wybuchem drugiej wojny światowej nie były najlepsze. Charles Edmond Perrin w swoim sprawozdaniu tak je opisuje:

Szwajcarski komitet organizacyjny zobowiązany do zorganizowania VIII Kongresu Nauk Historycznych, jaki odbył się w dniach 28 sierpnia–3 września 1939 roku, ku radości wszystkich wykonał zadanie, które okoliczności uczyniły niezwykle trudne. Klimat polityczny w Europie, już wyraźnie wzburzony w sierpniu 1933, w trakcie spotkania VII Kongresu w Warszawie nie poprawił się bynajmniej w międzyczasie, co więcej, organizatorzy musieli się wielokrotnie pytać samych siebie, czy uda się go zorganizować w przewidzianym terminie. W dniu otwarcia, w niedzielę 28 sierpnia, napięcie międzynarodowe stało się tak groźne, że wielu uczestników zaczęło wątpić, czy doczeka się dnia zamknięcia¹.

Pytanie postawione w tytule tej rozprawy ma, jak widać, swój sens. Czy rzeczywiście kongres w Zurychu na dzień przed wojną oddawał nastroje zwątpienia w sens międzynarodowej współpracy historyków? Jak dalece panujące napięcie wpływało na zachowania uczestników kongresu, na debaty i tematykę obrad? Jak zaprezentowała się nasza nauka historyczna w tym momencie? Chciałbym przyrzeć się temu za pośrednictwem drukowanych akt kongresowych, ze szczególną uwagą śledząc obraz polskiej historiografii przedwojennej tak, jak zaprezentowała się po raz ostatni na forum międzynarodowym przed drugą wojną światową.

¹ „Le Comité suisse chargé de préparer le VIIIe Congrès international des sciences historiques, qui s’est tenu à Zurich du 28 août au 3 septembre 1938, s’est acquitté, à la satisfaction de tous, d’une tâche que les circonstances rendaient particulièrement difficile. Le climat politique de l’Europe, déjà troublé en août 1933, au moment de la réunion du VIIe Congrès à Varsovie, ne s’était pas amélioré entre temps, loin de là, et à plusieurs reprises les organisateurs eurent lieu de se demander si le Congrès pourrait se réunir à la date prévue. Le jour de l’ouverture, le dimanche 28 août, la tension internationale était arrivée à un tel degré de gravité que nombre de congressistes doutaient de voir le Congrès parvenir sans encombre à son terme”; Ch. E. Perrin, *Annales d’histoire sociale (1939–1941)*, t. 1, no 3 (Jun., 1939), s. 307.

Pomysł spojrzenia na powszechne zjazdy historyków w kategoriach międzynarodowej ekumeny historyków wypełnił treścią znany niemiecki historyk Karl Dietrich Erdmann, który wiele lat swego życia poświęcił idei nie tyle współistnienia, ile współdziałania historyków żyjących w odmiennych strefach politycznych, kulturowych i wyznających różne wartości, jeśli idzie o sens uprawiania historii. Przez wiele lat pracował w znanej wszystkim historykom organizacji – w Międzynarodowym Komitecie Nauk Historycznych (CISH – Comité International des Sciences Historiques), odpowiedzialnej za organizację międzynarodowych kongresów historycznych od spotkania w Oslo w 1928 r. Erdmann był członkiem Biura CISH w latach 1970–1990 i prezydentem tej organizacji w latach 1975–1980. Głęboko wierzył w sens historii jako nauki i był przekonany co do konieczności utrzymania forum spotkań międzynarodowych w postaci kongresów nauk historycznych. Dał temu najpełniejszy wyraz w książce zatytułowanej *Die Ökumene der Historiker: Geschichte der Internationalen Historikerkongresse und des Comité International des Sciences Historiques*, opublikowanej w 1987 r., której angielskie wydanie ukazało się pośmiertnie wiele lat później w opracowaniu Jürgena Kocki i Johanna Mommsena przy współpracy Agnes Blänsdorf². W epoce, w której idea ekumeny przybierała formę tej książki, współistnienie państw o różnym systemie politycznym było jednym z elementów polityki międzynarodowej opartej na istniejącym wówczas bipolarnym układzie sił mocarstwowych w świecie. Po upadku Związku Radzieckiego idea ta skierowała się w stronę globalizacji i chęci włączenia do debaty o refleksji o dziejach historyków z jak najszerzych kręgów kultury człowieka. Globalizacja, proces istotny dla końca ubiegłego wieku, nadała ekumenie nowych znaczeń, jakkolwiek trzeba z całą mocą podkreślić, że nic przewodnia łączenia historyków z całego globu istniała w tym ruchu od początku idei międzynarodowych kongresów historycznych. Pomysł spotkań międzynarodowych historyków narodził się we Francji. Wyszedł ze środowiska historyków dyplomacji, a ideowo był dziełem René Lavollého

² K. D. Erdmann, *Toward a global community of historians. The international historical congresses and the International Committee of Historical Science 1898–2000*, New York–Oxford 2003. O historii międzynarodowych kongresów historycznych, zob. też: R. Tostendahl, *The rise and propagation of historical professionalism*, New York–London 2015.

i René de Maulde la Clavière'a. Do jego realizacji najbardziej przyczynił się ten ostatni. Idea zrodziła się z uniwersalistycznej koncepcji historii i wiedzy w ogóle, chęci wykorzystania wiedzy o przeszłości na potrzeby pokoju światowego. Takie hasła przyświecały czasopismu założonemu przez nich pod koniec XIX w. „Revue d'histoire diplomatique”. René Lavollée w artykule przewidującym powstanie międzynarodowej unii historyków dyplomacji, która doprowadziła do pierwszego w historii kongresu, na 10 lat przed jego zorganizowaniem pisał:

To nie tylko we Francji, to w całej Europie możemy dzisiaj powiedzieć „wszystko przychodzi i wszystko przemija”. Być może w gorące współczesnych zbrojeń nasi siostrzeńcy i bratankowie w XX wieku ujrzą następującą po tej gorącej erę pokojowego rozwoju... Jeśli ten niewiarygodny zwrot nastąpił kiedykolwiek, to unie międzynarodowe, które powstały w naszych czasach, na pewno by go przygotowały³.

Pierwszy kongres w Hadze w 1898 r. był przede wszystkim spotkaniem historyków dyplomacji i dyplomatów. Dopiero kolejne zjazdy, począwszy od pierwszego spotkania w Paryżu w 1900 r., stworzyły ramy organizacyjne dla prawdziwie poświęconych historii międzynarodowych kongresów nauk historycznych. Do wybuchu pierwszej wojny światowej odbyły się one kolejno w Rzymie w 1903 r., w Berlinie w 1908 i Londynie w 1913 r. Wybuch pierwszej wojny światowej był dla idei leżącej u podstaw organizacji kongresów wstrząsem. Był wstrząsem tym większym, że bezpośrednio po niej historycy zdawali sobie sprawę ze swej odpowiedzialności za sądy i opinie nasilające konflikty na tle narodowościowym i uznające łamanie prawa międzynarodowego za dopuszczalne. Tak działo się, kiedy Henri Pirenne, wybitny historyk belgijski, podjął próbę powrotu do spotkań tego gremium. Znane były jego „ekumeniczne” przekonania wyrażające się w słynnym powiedzeniu, że „nauka nie ma ojczyzny”

³ „C'est n'est pas seulement en France, c'est dans toute l'Europe que l'on peut dire aujourd'hui « Tout arrive et tous passe. » Peut être à la fièvre actuelle des armements nos arrières-neveux du XXe siècle verront-ils succéder une ère du pacifique progrès... Si cet invraisemblable revirement venait quelque jours à ce réaliser, les unions internationales conclues de notre temps l'aurait, a coup sûr, préparée”; R. Lavollée, *Les unions internationales*, „Revue d'histoire diplomatique” 1887, no 2, s. 362.

(*la science n'a pas la patrie*)⁴. Nawet on jednak nie mógł pogodzić się ze słynnym „Apelem do cywilizowanego świata” z października 1914 r. podpisanym przez 93 historyków niemieckich zgadzających się na postępowanie wojsk niemieckich w trakcie podboju Belgii i będącym równocześnie odpowiedzią na akceptację wojny ze strony intelektualistów państw ententy. Stał się zwolennikiem wykluczenia historyków państw centralnych z udziału w kongresach. Napiętą sytuację próbowali rozładowywać historycy amerykańscy związani z Carnegie Foundation, szczególnie zaś Waldo Leland. Leland zresztą korzystał w mediacji z pomocy Oskara Haleckiego, podówczas sekretarza komisji współpracy intelektualnej Ligi Narodów. Powstanie wspomnianego tu CISH oznaczało nadanie idei kongresów nauk historycznych nowych sił witalnych. Po zjeździe w Brukseli w 1923 r., w którym udział wzięła bardzo nieliczna grupa historyków niemieckich i z racji wykluczenia zabrakło w nim przedstawicieli byłych państw centralnych oraz sprzeciwiającej się idei wykluczenia Szwecji i Danii, udało się powrócić do spotkań powszechnych w Oslo w 1928 r. Do miasta przyjechali nie tylko historycy byłych państw centralnych, ale również Rosji Sowieckiej. Duch Oslo utrzymano na kolejnym kongresie w Warszawie w 1933 r.⁵ Mimo narastających groźnych sygnałów postępów faszyzmu udało się zarówno CISH, jak i polskiemu Komitetowi Organizacyjnemu uniknąć wpadnięcia na rafy nacjonalistycznych dysput. Trzeba podkreślić ideę zaproszenia do udziału w kongresie przedstawicieli stowarzyszeń historycznych mniejszości narodowych. Sięgnięcie po tradycje wielonarodowościowej Rzeczypospolitej przyniosło pozytywne owoce. Przyjazna atmosfera stworzona podczas kongresu pozwoliła w sumie ominąć prognozowane wcześniej problemy, jakie mogły pojawić się w kwestii interpretacji historii między uczonymi polskimi i niemieckimi. Nie doszło też do niemerytorycznych zadrażeń w relacjach polskich historyków z delegacją sowiecką. W duchu ekumeny przyjęto już w Brukseli zasadę zapraszania nie tylko oficjalnych reprezen-

⁴ S. Berger, *Toward a global community of historians*, „The Journal of Modern History” 2007, vol. 79, no. 2, s. 397–399.

⁵ O udziale Polskiego Towarzystwa Historycznego w kongresach międzywojennych pisał na podstawie bogatego materiału źródłowego Tadeusz Kondracki; zob. T. Kondracki, *Polskie Towarzystwo Historyczne w latach 1918–1939*, Toruń 2006.

tacji, ale również emigracyjnych historyków rosyjskich jako przedstawicieli krajów, które zamieszkiwali. Sytuacja jednak stawała się coraz bardziej groźna i kolejny, ostatni, kongres w Zurychu stanął przed problemami, jakich w Warszawie jeszcze nie było.

Międzynarodowe kongresy nauk historycznych i idea profesjonalizacji historii do kongresu w Zurychu w 1938 r.

Jakkolwiek pierwszy kongres w Hadze w 1898 r. nie miał jeszcze charakteru kongresu dotyczącego całości dyscypliny, to jednak upowszechnił ów pomysł. Już pierwsze spotkanie paryskie przyniosło taką wartość. Na początku chciano widzieć kongresy jako stworzenie platformy wymiany myśli dla uczonych reprezentujących nie tylko różne kraje, ale i różne dziedziny wiedzy historycznej; stąd mowa o kongresach „nauk historycznych”. Miały w jednym miejscu skupić zarówno historyków, jak i archeologów, historyków prawa i historyków literatury, sztuki, historyków religii i historyków filozofii. Wyraźne było zainteresowanie historią nauk przyrodniczych i medycyny. Szybki rozwój tych dziedzin doprowadził do sytuacji, w której archeolodzy, historycy sztuki czy filozofowie zaczęli organizować międzynarodowe spotkania we własnym gronie, a ich merytoryczne znaczenie przerosło to, co mogły zaprezentować międzynarodowe kongresy historyków. Do wybuchu drugiej wojny światowej nie zaprzestano jednak o nich myśleć i organizować sekcji i sesji poświęconych problematyce tych nauk. Nadal głęboko zintegrowane z ideą kongresów nauk historycznych pozostawały przede wszystkim historia prawa i archeologia. Rozwijała się przecież również historia *tout court*. Historia filozofii i historia religii coraz pełniej i częściej przechodziły w sferę zainteresowań historii idei (kongres w Oslo), która, aczkolwiek w różnych formach organizacyjnych, była systematycznie reprezentowana w programach kongresów od początku. Dość szybko z tradycyjnie licznie obsadzanych na każdej z sekcji nauk pomocniczych historii wydzielono i poświęcono dużo miejsca geografii historycznej. Dbano o numizmatykę, choć ta nie zawsze przyciągała gremium zainteresowanych. Od zjazdu w Oslo obecna była metodologia badań historycznych na początku wiązana z dydaktyką historii. Wcześniej pojawiła się historia

gospodarcza i demografia historyczna. Tak zespolona z wizją klasycznej historiografii historia wojskowości zyska uznanie organizatorów dopiero na kongresie w Zurychu.

Szybki postęp profesjonalizacji historii prowadził do poszukiwania coraz to nowszych form organizacyjnych zdolnych tworzyć gremia dyskusyjne dla coraz to innych pól badawczych, na które wkraczała historia. Widać to szczególnie w okresie międzywojennym, kiedy próbowano tradycyjną formułę spotkań w sekcjach wzbogacić o obrady sekcji specjalistycznych. Szczytem takich poszukiwań były obrady kongresu warszawskiego, kiedy liczba sekcji specjalistycznych przekroczyła zdolności percepcyjne uczestników spotkania. Zurych w 1938 r. stał się próbą powrotu do źródeł i utrzymania ram organizacyjnych kongresów w reżymie spotkań sekcyjnych.

Kongresy w różnym stopniu oddawały zasadnicze spory w zakresie metodologii badań. Spodziewano się w Berlinie w 1908 r., że dojdzie do zasadniczego zderzenia zwolenników i przeciwników Karla Lamprechta. Spór o metodę słabo jednak wówczas zaznaczył swą obecność na salach obrad. Ogólny pogląd na rozwój programów pozwala stwierdzić stałą dominację historii politycznej. Efekty sporu o metodę i pojawienie się konkurencyjnych tendencji postrzegania historii w kategoriach nauk społecznych jakkolwiek najpełniej wyraziły się w kongresach w Oslo i Warszawie, to nigdy nie stały się dominujące. Podobnie też mimo wszelkich prób podjęcia dyskusji o światowym wymiarze badań historycznych nie udało się kongresom do 1938 r. wyjść z opłotków europocentryzmu. Problematyka historii Europy dominowała niepodzielnie od spotkania w Hadze po Zurych. Trudno nie zauważyć, że w sensie koncepcyjnym we wszystkich międzywojennych zjazdach wyraźnie wybrzmiewał jednak głos nauki francuskiej, szczególnie zaś idea syntezy historycznej Henriego Berra. W istocie nie było w okresie międzywojennym kongresu bez pojawienia się tej problematyki, a szczytem jej obecności było stworzenie specjalnej sekcji poświęconej syntezie historycznej na spotkaniu w Zurychu. Czy i na ile koncepcja syntezy zmieniła obraz merytoryczny ostatniego przed wybuchem wojny kongresu nauk historycznych?

Last but not least, trzeba podsumować udział historyków polskich w międzynarodowych zjazdach historyków. Z tego punktu widzenia epoka pierwszych czterech kongresów wyraźnie różni się od spotkań

międzywojennych. Do pierwszej wojny światowej, co rozumiały, nie mogło być mowy o narodowej reprezentacji historyków polskich. Pojawiali się oni na kongresach jako przedstawiciele państw zaborczych, przede wszystkim Austrii, czasami Rosji, nigdy Niemiec. Przyjeżdżali prywatnie, jak choćby Kazimierz Waliszewski czy Tadeusz Korzon, do Paryża w 1900 r. Bardzo ważne i ciekawe jest to, że w przypadków historyków polskich od początku ważną i liczącą się rolę odgrywały na kongresach kobiety. Do rangi symbolu urasta fakt, że na pierwszym Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Paryżu w 1900 r. referat wygłosiła Melania Lipińska. Również później udział badaczek pozostawał znaczący. Wystarczy przypomnieć Zofię Daszyńską Golińską czy Natalię Gąsiorowską. Zainteresowanie Polaków pierwszymi kongresami było różne. Trudno się dziwić, gdy Korzon wykazywał, że poziom przygotowania merytorycznego kongresu paryskiego odbiegał od polskich powszechnych zjazdów historyków⁶. Inaczej wyglądała już sprawa udziału naszych historyków w Rzymie (1903) i Londynie (1913), kiedy możemy mówić o rzeczywistym zainteresowaniu polskiego środowiska historycznego tym przedsięwzięciem. Nie bez znaczenia pozostaje bojkot kongresu berlińskiego (1908). Swoją drogą, wiele to mówi o atmosferze panującej w ówczesnej historiografii i sensowności idei ekumeny historyków. Odmienny obraz wartości międzynarodowych kongresów dla polskiej historiografii przynosi okres międzywojnia. Od początku do końca epoki, od kongresu w Brukseli do Zurychu udział ten był znaczny i świadczył o dużej estymie międzynarodowej polskiej historiografii. Jej szczytem była organizacja VII Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych w Warszawie i Krakowie w 1933 r. Nie bez znaczenia pozostaje rola, jaką odegrali historycy w Polsce w powstaniu Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych. Oskara Haleckiego można z powodzeniem uznać za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli historiografii powszechnej po pierwszej wojnie, którzy idei ekumeny byli szczerze i głęboko oddani. Halecki wraz z Waldo Lelandem znacząco przyczynił się do jej zwycięstwa nad tendencjami wykluczania. Należy w tym miejscu dodać, że nie był on jedynym polskim historykiem działającym aktywnie na forum międzyna-

⁶ T. Korzon, *Wrażenia z Kongresu Historii Porównawczej 1900 roku w Paryżu*, „Aetneum. Pismo naukowe i literackie” 1900, t. 4, og. zbioru t. C, s. 88–96.

rodowym. Nie można zapomnieć o wpływie, jaki na pracę tego komitetu mieli Bronisław Dembiński i Marcelego Handelsman, reprezentant do spraw międzynarodowych Polskiego Towarzystwa Historycznego. W ogólnym spojrzeniu historiografia polska tego okresu zaprezentowała się jako ciekawa, prężnie rozwijająca się na wielu polach. Trudno tu nie wskazać nie tylko na indywidualne znaczenie wielu badaczy, odgrywających istotną rolę w obradach wielu sekcji kongresów, ale też na dojrzałe polskie badania w zakresie choćby geografii historycznej, demografii historycznej (z wyjątkiem kongresu w Zurychu), dydaktyki historii czy historii Żydów. Tak ważny udział naszych przedstawicieli w życiu społeczności międzynarodowej stał się możliwy przede wszystkim dzięki ich indywidualnym osiągnięciom, ale też pomocy ze strony państwa polskiego. Niepodległość Polski przyniosła istotne zmiany na historiograficznej mapie kraju. W kongresach od początku dominowali historycy wywodzący się z Warszawy i Krakowa. Do pierwszej wojny światowej istotny był również ośrodek lwowski. Stworzenie nowych uczelni po odzyskaniu niepodległości przyniosło wzrost znaczenia ośrodka poznańskiego. Zajął on dawną pozycję Lwowa, jeśli brać pod uwagę zaangażowanie w organizację omawianej tu idei międzynarodowych kongresów nauk historycznych. Ta świetnie układająca się współpraca środowiska polskich historyków z polityką państwa niestety nie była trwała. Symptomatyczne stało się to, że pierwsze poważne w niej zgrzyty powstały przy okazji przygotowań do kongresu z Zurychu. Wyraziło się to i w atakach antysemitycznych prawicowych ugrupowań politycznych na Marcelego Handelsmana, i w kłopotach, jakie czynniki rządowe w Polsce czyniły Stanisławowi Kotowi choćby w wyjeździe na kongres zuryjski⁷.

⁷ T. Manteuffel, *Rola Marcelego Handelsmana w życiu naukowym Warszawy*, „Przegląd Historyczny” 1950, t. 1, z. 1, s. 10; H. Barycz, *Karta z niedawnych dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Aresztowanie prof. Stanisława Kota w r. 1937 w świetle zachowanej dokumentacji*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1984–1985, R. 34–35, s. 31–62.

Kongres w Zurychu. Charakterystyka ogólna spotkania i udziału w nim historyków polskich

W zjeździe trwającym od 28 sierpnia do 4 września 1938 r. wedle oficjalnych sprawozdań kongresowych zarejestrowano 1206 uczestników, z czego przybyło 770, wśród których było 623 gości zagranicznych i 147 uczestników szwajcarskich. Dla porównania w Warszawie odnotowano 1214 gości, z czego udział w kongresie realnie wzięło 1031 osób, a wśród nich zjawili się 542 gości z Polski i 489 uczestników ze świata. W Oslo stosowne liczby wynosiły: 1084 zarejestrowanych ogółem, 950 aktywnych uczestników, z czego 677 gości zagranicznych i 273 krajowych⁸. W Zurychu reprezentowanych było 51 państw z całego świata. Zabrakło przedstawicieli Związku Sowieckiego biorących udział w spotkaniach Oslo i Warszawie. Pojawiły się państwa dotąd nieobecne na kongresach, takie jak: Litwa, Afganistan, Chile, Chiny i Australia⁹. Zapowiedziano wygłoszenie ogółem 325 referatów, w rzeczywistości udało się zaprezentować 250. W polskim sprawozdaniu z kongresu Handelsman mówi o tym, że w rzeczywistości odczytano 280 referatów¹⁰.

Jeśli chodzi o tematykę obrad kongresu, Ludwik Widerszal podkreślał dominację historii politycznej „ze szczególnym akcentem na historię ideologii politycznej i historię prawnoustrojową”¹¹. Według szczegółowego zestawienia sprawozdawczego, jeśli wziąć pod uwagę liczbę referatów, to najlepiej reprezentowane na kongresie zuryskim były:

- a) historia nowożytna – 46 referatów;
- b) historia prawa – 31;
- c) historia średniowiecza i Bizancjum – 29;
- d) historia gospodarcza – 24;
- e) demografia – 22.

⁸ VIIIe Congrès International des Sciences Historiques. Actes du Congrès, Zurich 1938, Presses Universitaires de France 1938, s. 468.

⁹ L. Widerszal, *VIII Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych w Zurychu, 28 sierpnia–3 września 1938 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1938, R. 52, s. 585.

¹⁰ Opiera się na nim Tadeusz Kondracki, podaję za nim: op. cit., s. 337.

¹¹ L. Widerszal, op. cit., s. 586.

Jak zatem widać, bardzo wyraźnie pod względem kierunków zainteresowań badawczych na ostatnim międzynarodowym kongresie przed wybuchem drugiej wojny światowej dały o sobie znać dwa konkurujące z sobą paradygmaty uprawiania historii. Jeden z nich jest oparty na tradycyjnie pojmowanym niemieckim historyzmie, drugi na historii widzianej w perspektywie nauk społecznych. Widerszal zauważył też w cytowanym tekście prawidłowość, o której pisaliśmy już uprzednio. Coraz bardziej zanikała na kongresach międzynarodowych problematyka historii sztuki i historii filozofii. Jak wiemy, wiązało się to z coraz wyraźniejszym odchodzeniem tych nauk od wspólnego pnia i rosnącą popularnością osobnych spotkań międzynarodowych tych specjalności.

Obrady odbyły się w 16 sekcjach. Po doświadczeniach warszawskich zrezygnowano z dyskusji sekcji specjalistycznych, obawiając się nadmiernego rozproszenia zarówno obrad, jak i tematyki. Porzucono też naukowy charakter sesji plenarnych. Zorganizowano wyłącznie dwie: sesję otwarcia i zamknięcia kongresu. Dla historyków Europy Środkowej i Wschodniej udział w zjeździe wiązał się z uczestnictwem w posiedzeniu Federacji Towarzystw Historycznych Europy Wschodniej. Wedle Widerszala należało do niej wówczas 41 towarzystw, instytutów i akademii Europy Środkowej i Wschodniej¹².

Jak to się często zdarzało w przypadku poprzednich kongresów, trudno jest ustalić rzeczywistą liczbę uczestników historyków polskich w Zurychu. Dane oficjalne stwierdzają 99 osób zarejestrowanych i 87 rzeczywiście obecnych¹³. Ludwik Widerszal w drukowanym w „Kwartalniku Historycznym” sprawozdaniu stwierdza z kolei, że z Polski udział wzięło 76 osób¹⁴. Byliśmy jedną z najliczniejszych delegacji. Bardziej liczne wysłali jedynie gospodarze, Niemcy i Francja. Wyprzedziliśmy nawet Włochów. Analiza wydawnictw pokongresowych pozwoliła mi stworzyć listę naszych historyków biorących aktywny udział w obradach, czyli mających referaty i komunikaty, czy po prostu odnotowanych w dyskusjach. Mamy tu niemałe

¹² Ibidem, s. 590; zob. też: T. Kondracki, op. cit., s. 339.

¹³ VIIIe Congrès International des Sciences Historiques. Actes du Congrès. 468. Powtarza je Erdmann, op. cit., s. 384.

¹⁴ L. Widerszal, op. cit., s. 585; T. Kondracki, op. cit., s. 336.

zamieszanie. Dane oficjalne organizatorów kongresu mówią, że przedstawiciele Polski wygłosili w sumie 28 referatów na 250 przewidzianych w ogóle w programie. Więcej od nas wystąpień mieli mieć wyłącznie Francuzi, bo 53, podczas gdy sami Szwajcarzy zaledwie 19¹⁵. W rzeczywistości było ich więcej. W swym sprawozdaniu dla PTH Handelsman mówi o 29 polskich referatach i komunikatach, my naliczyliśmy ich 34 w oficjalnych sprawozdaniach kongresu. Tak liczny udział reprezentantów Polski nie był jednak wyjątkiem. Wiele krajów z Europy Środkowo-Wschodniej przygotowało i zgłosiło wystąpienia. Na przykład Rumunia na 29 uczestników miała 15 referatów. Widerszal zwraca uwagę, że inaczej było w przypadku historyków z Europy Zachodniej, szczególnie Anglii¹⁶. Referaty wygłaszano wyłącznie przed południem i trwały po 40 minut każdy, komunikaty zaś po południu po 30 minut każdy. W sumie w drukowanej dokumentacji kongresowej przewija się 44 polskich aktywnych uczestników kongresu. Mówiąc o aktywnych uczestnikach kongresu, mam na myśli referatów i dyskutantów. Ciekawie wygląda podział tej najbardziej zaangażowanej części naszej delegacji według reprezentowanych ośrodków badawczych, co przedstawiam w poniższym prostym zestawieniu.

Zestawienie. Aktywność przedstawicieli poszczególnych ośrodków badawczych Rzeczypospolitej na Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Zurychu w 1938 r.

Lp.	Ośrodek badawczy	Miasto	Liczba osób zabierających głos w trakcie obrad kongresu w Zurychu (wygłaszających referaty i komunikaty)
1	Uniwersytet	Warszawa	9
2	Archiwum Akt Dawnych	Warszawa	2
3	Wolna Wszechnica Polska	Warszawa	1
4	Archiwum Wojskowe	Warszawa	1

¹⁵ VIIIe Congrès International des Sciences Historiques. Actes du Congrès. 469.

¹⁶ L. Widerszal, op. cit., s. 585.

Lp.	Ośrodek badawczy	Miasto	Liczba osób zabierających głos w trakcie obrad kongresu w Zurychu (wygłaszających referaty i komunikaty)
5	Instytut Badania Najnowszej Historii Polski	Warszawa	1
6	Brak afiliacji	Warszawa	1
7	Uniwersytet	Kraków	14
8	Uniwersytet/Biblioteka Jagiellońska	Kraków	1
9	Uniwersytet/Biblioteka Czartoryskich	Kraków	1
10	Muzeum Historyczne Miasta Krakowa	Kraków	1
11	Uniwersytet	Poznań	4
12	Archiwum Państwowe	Poznań	1
13	Uniwersytet	Lwów	3
14	Archiwum Państwowe	Lwów	1
15	Uniwersytet	Wilno	1
16	Uniwersytet/Archiwum Miasta Wilna	Wilno	1
17	Archiwum Państwowe	Wilno	1
	Razem	pięć ośrodków miejskich	44

Źródło: VIIIe Congrès international des sciences historiques, Zurich 1938, Actes du Congrès, Presse Universitaire de France 1938; VIIIe Congrès international des sciences historiques, Zurich 1938, Communication présentées I–II, Presse Universitaire de France 1938.

W sumie do Zurychu pojechali historycy uniwersyteccy, archiwiści i bibliotekarze z 16 ośrodków badawczych Polski. Najlepiej reprezentowany był Kraków, a największa liczba uczonych pochodziła z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Słabsza rola Warszawy nieco dziwi, podobnie zdumiewa

to, że gorzej niż w poprzednich kongresach wypadł Uniwersytet Poznański. Ponownie jednak potwierdza się wniosek obserwowany uprzednio odnoszący się do relatywnie słabszej reprezentacji ośrodków kresowych Lwowa i Wilna. Szczególnie dotyczy to Wilna. Raz jeszcze można zauważyć, jak pod względem aktywności na międzynarodowych forach w niepodległej Rzeczypospolitej Lwów został zdecydowanie wyprzedzony przez dynamicznie rozwijający się Uniwersytet Poznański.

Historycy polscy z dumą podkreślali, że miejsce obrad kongresu – sale Politechniki w Zurychu – było dla nich w pewnym sensie symboliczne. Wszak tutaj przez lata wykladał pierwszy zamordowany prezydent Rzeczypospolitej Gabriel Narutowicz. Profesorem Politechniki został w 1907 r., a w latach 1913–1919 pełnił nawet funkcję dziekana. Przed tablicą upamiętniającą jego osobę znajdującą się w hallu budynku delegacja polska złożyła kwiaty już w pierwszym dniu obrad. Innym polskim akcentem była zorganizowana dla wszystkich uczestników kongresu wycieczka do zamku w Raperswilu, gdzie przygotowano wystawę o Polsce współczesnej i polskiej książce historycznej z lat 1933–1938.

Historycy polscy i polska historiografia na salach obrad VIII międzynarodowego kongresu w Zurychu w 1938 r.

Obrady sekcji pierwszej poświęcone prehistorii i – jak to nazywano wówczas w języku francuskim – protohistorii (niem. *Uhrgeschichte*) składały się z trzech referatów. W dyskusji nad nimi wziął udział Zbigniew Żmigryder-Konopka, odnosząc się do wystąpienia szwajcarskiego profesora Tschumi z Uniwersytetu w Bernie o pierwszych mieszkańcach Szwajcarii. Żmigryder pytał o kwestię związków mieszkańców pierwotnych lokalnych osad szwajcarskich z Italią i koloniami greckimi na Półwyspie Apenińskim. Zresztą dyskusja nie była tu zbyt ożywiona i dotyczyła właściwie dwóch wystąpień, z których wspomniane wyżej szwajcarskie wywołało największe zainteresowanie uczestników.

Z polskiego punktu widzenia inaczej i znacznie lepiej prezentowały się obrady sekcji drugiej poświęcone historii starożytnej. W sesji popołudniowej mieliśmy wystąpienie główne Zbigniewa Żmigrydera-Konopki

przy przewodnictwie obradom prof. Wałka-Czarneckiego. Żmigryder-Konopka mówił o ideowych podstawach władzy imperatorskiej w czasach Augusta i jego następców. Referat wywołał żywe jak na ten kongres zainteresowanie, szczególnie jeśli zważyć na to, że z podobnymi reakcjami nie spotkał się drugi referat wygłoszony na tym posiedzeniu. Jeszcze poważniejsze zaciekawienie wzbudziło wystąpienie prof. Wałka-Czarneckiego wygłoszone na kolejnej sesji obrad tej sekcji. Było ono zatytułowane „Les causes profonde de la ruine du monde antique” („Głębokie przyczyny upadku świata antycznego”) i dotyczyło ściśle i najszerzej kwestii, którą organizatorzy postawili przed uczestnikami obrad tej sekcji. Samo sformułowanie i poruszenie tak ogromnego tematu w referacie wygłaszanym przed tak istotnym gremium świadczyło o eksperyencji Profesora. Wysunął on tezę, że zasadniczą przyczyną upadku Rzymu były jego podboje militarne. W dyskusji głos zabierali Harold Steinacker, rektor Uniwersytetu w Innsbrucku, prof. Ursani i Cardinale z Uniwersytetu w Rzymie, prof. Jean Bourdon z Paryża i Zbigniew Żmigryder-Konopka. Steinacker jako mediewista omówił kwestię znaczenia upadku Rzymu w kształtowaniu wspólnot narodowych. Profesorowie włoscy szczególnie podkreślali rolę antyku rzymskiego w formowaniu podstaw współczesnej cywilizacji. Żmigryder-Konopka nawiązał do spraw zauważonych przez Ursaniego i Cardinale’a, wskazując na wpływ prawodawstwa rzymskiego na stworzenie podstaw współczesnego systemu prawnego, podobnie jak na znaczenie organizacji państwa rzymskiego w strukturze organizacyjnej Kościoła katolickiego. Na marginesie trzeba resztą zauważyć, że Żmigryder-Konopka był jednym z najaktywniejszych dyskutantów w przekroju całości obrad sesji starożytnej. Jean Bourdon z kolei, oddając honor dobremu referatowi, zwrócił uwagę na brak aspektu demograficznego w rozpatrywaniu przyczyn upadku świata starożytnego, szczególnie zaś wpływowi depopulacji spowodowanej obciążeniami podatkowymi i militarnymi ludności imperium.

Nie wywołał porównywalnego zainteresowania referat Ludwika Piotrowicza poświęcony działalności i ideom politycznym Oktawiana i Antoniusza. Podzielił częsty los referatów kończących sesję na tym kongresie, w których z braku czasu prawie zawsze pomijano dyskusję. Nieco lepiej oddziaływał na zebranych referat Kazimierza Zakrzewskiego zatytułowany

„Le rôle du cristianisme dans la ruine du monde antique” („Rola chrześcijaństwa w upadku świata antycznego”).

Sekcja trzecia kongresu w Zurychu była poświęcona naukom pomocniczym historii, archiwom i organizacji badań historycznych. Jej obrady przebiegały jednak nieco odmiennie od tego, co można było zauważyć w dyskusjach i sesjach sekcji drugiej, też przecież niepozbawionych wystąpień, w których brakowało czasu na dyskusję. Już pierwszy dzień obrad przyniósł dwa referaty popołudniowe zupełnie pozbawione dyskusji. Trudno się zatem dziwić, że popołudniowy referat Karola Maleczyńskiego wygłoszony na zakończenie obrad odbył się w podobnych warunkach. Drugi dzień spotkania przyniósł w sesji popołudniowej aż pięć wystąpień programowych, w tym dwa należały do przedstawicieli polskiej delegacji. Doktor Jadwiga Karwasińska, kustosz w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, poruszyła kwestię zwrotu archiwów w traktatach powojennych w Europie Wschodniej. Józef Siemieński, dyrektor tej instytucji, wystąpił zaś z referatem zatytułowanym „Respect des fonds. Application internationale” („Szacunek wobec źródeł. Aspekt międzynarodowy”). Zainteresowanie gremium słuchaczy wzbudził w szczególności referat Karwasińskiej. Głos zabierali przedstawiciel Austrii dr Ludwig Bittner i młody historyk Pragi Josef Matoušek, podkreślając z jednej strony wagę kwestii w odniesieniu do państw powstałych po upadku monarchii habsburskiej, z drugiej (Czech) problemy dokumentacji źródłowej uczonych korzystających z przemieszczonych archiwów. Pierwszy z dyskutantów to wybitny austriacki archiwista, znawca problemów podzielonych archiwów, drugi zaś to postać znana z historii Czech, jedna z pierwszych ofiar terroru hitlerowskiego, który jako jeden z pierwszych czeskich intelektualistów został rozstrzelany 17 września 1939 r. Kwestie podniesione w referacie przedstawicielki Polski nawet przy tak napiętym programie posiedzenia sekcji wywołały dyskusję. Trudno się temu dziwić, szczególnie po doświadczeniach wojny światowej. Karwasińska jakby antycypowała problemy, które wystąpią ze zdwojoną siłą później po kolejnej, drugiej wojnie światowej. W swoim komunikacie przedstawiła dwie zasady stosowane w praktyce archiwalnej, sprzeczne z sobą w istocie. Wedle pierwszej z nich wywodzącej się jeszcze ze średniowiecza *l'alienation d'immeuble entraîne la tradition des titres écrits dans l'original* („przemieszczenie substancji zachowuje tytuł

własności zapisany w oryginale”¹⁷. Zasada ta zderzyła się z czasem z drugą, której zwolennicy powiadają, że należy zachować źródła odnoszące się do danego terenu w ręku tych, którzy muszą nim zarządzać aktualnie. W praktyce archiwalnej wyraża się ona w słynnym łacińskim sformułowaniu *beat qui tenent*. Siemiński w swoim referacie rozwinął i uszczegółowił kwestie podnoszone ogólnie przez Karwasińską. Zastanawiał się on nad zagadnieniem łączenia zbiorów rozproszonych w sytuacji odkrycia fragmentów źródła, którego oryginał znajduje się w innym archiwum, wrócił do sprawy administrowania zasobami, które zmieniły właściciela, wskazując na zróżnicowanie problemów w zależności od cech źródeł. Inne kłopoty pociągają za sobą źródła istotne z lokalnego punktu widzenia, inne zaś istotne w układzie stosunków władz centralnych. Niestety ten bardzo ciekawy i ważny komunikat, podobnie jak większość wystąpień tego popołudnia, nie spotkał się z żadnym głosem dyskusyjnym. Trudno dziwić się Jadwidze Karwasińskiej, że w swym sprawozdaniu dla Zarządu Głównego PTH była tak krytyczna wobec kongresu i podkreśliła brak dyskusji w obradach¹⁸.

W obradach sekcji czwartej poświęconej numizmatyce Polska nie miała swego referenta. Inaczej wyglądały posiedzenia sekcji piątej, która debatowała nad zagadnieniami historii średniowiecza i Bizancjum. Pierwszym polskim akcentem była sesja przedpołudniowa 1 września, której przewodniczył Oskar Halecki. W prawdziwie ożywionej dyskusji nad referatem dr. Edmunda Ernsta Stengela z Berlina, silnie związanego z władzami nazistowskich Niemiec, podnoszącego problem charakteru władzy cesarskiej w średniowieczu głos zabrał Karol Górski, podówczas docent Uniwersytetu Poznańskiego. Wskazał na dwa rodzaje pojmowania tej władzy w średniowieczu, jako władzę pełną nad królami i jako swoisty rodzaj zwierzchnictwa nad władcami uznającymi wyższość cesarza. W tym kontekście przywołał przykład Polski. W innej dyskusji, nad referatem E. G. Léonarda z Paryża, który mówił o normańskich aspektach historii Francji, Zygmunt

¹⁷ VIIIe Congrès international des sciences historiques, Zurich 1938, Communication présentées, Presse Universitaire de France 1938, vol. 1, s. 53.

¹⁸ Przywołuję tę opinię za Tadeuszem Kondrackim, op. cit., s. 338.

Wojciechowski przypomniał o koncepcjach związku Normanów z początkami państwa Piastów.

Sesja przedpołudniowa 2 września w piątek przyniosła dwa ważne polskie referaty. Jako pierwszy wystąpił prof. Jan Dąbrowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego i niedługo po nim Oskar Halecki. Jan Dąbrowski wygłosił referat zatytułowany „West-Europa und die orientliche Frage im XIV. und XV” („Europa Zachodnia i kwestia wschodnia w XIV i XV wieku”). Ta próba ciekawego przedstawienia problemu tureckiego w dziejach Europy średniowiecznej spotkała się z komentarzem znanego rumuńskiego historyka Nicolae Iorgi, który problem ekspansji tureckiej chciał widzieć bardziej w późniejszym okresie i odniósł sytuację w Mołdawii i Serbii do czasów omawianych przez referenta. Oskar Halecki mówiący o relacji Zachodu ze Wschodem w epoce wielkich soborów nie zdołał pobudzić sali do bardziej ożywionej reakcji. Głos zabrał jedynie zaprzyjaźniony z Polakami Iorga, odnosząc temat wystąpienia do sytuacji w Mołdawii i na Bałkanach¹⁹.

Podobnie jak przed południem, w sesji popołudniowej tego dnia zaprezentowano dwa polskie wystąpienia. Najpierw Władysław Semkowicz podniósł kwestię polskiej szlachty na Śląsku w epoce Piastów („Der polnisch-schlesische Adel bis zu Ende des XIV. Jahrhunderts” – „Szlachta polsko-śląska do końca XIV wieku”). Referat został szeroko skomentowany wyłącznie w gronie polskich uczestników kongresu. Kolejno głos zabierali Zygmunt Wojciechowski i Helena Polackówna. Zabrakło już czasu na dyskusję nad kolejnym wystąpieniem członka naszej delegacji Mirona Korduby z Uniwersytetu Warszawskiego, który mówił o roli księstwa halicko-włodzimierskiego na wschodzie Europy w drugiej połowie XIII w. Korduba sam aktywnie przyczynił się do interesującej dyskusji o problemie narodowościowym w średniowiecznej Europie Środkowej i Wschodniej, jaka nastąpiła w czasie obrad następnego dnia rano w związku z referatem Sándora Domanovszkiego, profesora uniwersytetu w Budapeszcie, o węgierskim państwie narodowym w średniowieczu. Popołudniowa sesja, zważywszy na to, że był to ostatni dzień obrad sesyjnych, polegała wyłącznie na odczytaniu wystąpień autorów komunikatów. Z członków delegacji polskiej miał

¹⁹ VIIIe Congrès international des sciences historiques, Zurich 1938, Actes du Congrès, Presse Universitaire de France 1938, s. 323.

wystąpienie Kazimierz Dobrowolski z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który przedstawił zagadnienie badań nad polską świadomością narodową w średniowieczu. Kwestia wczesnej świadomości narodowej była – jak to widzimy w programie – jednym z tematów kongresu. W sekcji historii średniowiecznej szczególne miejsce zajmowała właśnie w jego końcowej fazie. Trzeba przyznać, że wystąpienie to było w mojej ocenie świetne. Dobrowolski wskazał na różnice w pojmowaniu świadomości narodowej w różnych epokach historycznych. Kiedy mówił o polskim średniowieczu, wyraźnie wypunktował czynniki sprzyjające kształtowaniu się polskiej świadomości narodowej oraz zjawiska temu przeciwnie. Bardzo mocno podkreślał rolę otoczenia kulturowego w tym procesie. Niestety wielka szkoda, że – jak zaznaczyłem – nie doszło do jakiegokolwiek debaty tego popołudnia.

Sekcja szósta, jak wiemy, wzbudziła największe zainteresowanie uczonych na tym kongresie. Tym bardziej cieszy rola, jaką odegrali w niej polscy uczeni. Marceli Handelsman przewodniczył obradom sesji drugiej, popołudniowej, w pierwszym dniu obrad. Zresztą było to w ogóle najbardziej „polskie” spotkanie naukowe na tym zjeździe. Nie dosyć, że prowadził je Polak, to jeszcze na pięć zaplanowanych referatów cztery zostały wygłoszone przez naszych uczonych. Debata dotyczyła wyłącznie polskich referatów i skupiła się na dwóch wystąpieniach. Bardzo pochwalne były wystąpienia Karła Brandiego i Maurycego Handelsmana wobec badań Anny Dembińskiej nad polityką Zygmunta I i Karola V. Zresztą udział Brandiego, podobnie jak i Veita Valentina, w tej sesji należy odczytać jako gest symboliczny i nawiązanie do tradycji dobrych stosunków, jakie nawiązano z nimi w czasie kongresu warszawskiego. Potwierdza to też cytowaną opinię Stanisława Kutrzeby, że historycy niemieccy zachowali się poprawnie wobec Polaków po sprawie publikacji *Deutschalnd und Polen*²⁰. Dyskusję wywołał komu-

²⁰ Sprawa ta znana w literaturze przedmiotu dotyczy publikacji przygotowanej przez środowisko niemieckich historyków na kongres w Warszawie w 1933 r. Na szczęście dla atmosfery obrad w Warszawie ukazała się ona w kilka tygodni po zjeździe, ale i tak wywołała oburzenie opinii publicznej w Polsce; zob. m.in. H.-J. Bömelburg, *Oskar Halecki i historiografia niemieckojęzyczna*, w: *Oskar Halecki i jego wizja Europy*, t. 1, red. M. Dąbrowska, Warszawa–Łódź 2012, s. 214; S. Guth, *Between confrontation and conciliation. German-Polish historiographical relations and the International Congresses of Historians in 1930s*, „Storia della Storiografia” 2005, vol. 47, s. 113–160; T. Kondracki, op. cit., s. 334–335.

nikat Henryka Wereszyckiego o powstaniu styczniowym jako problemie międzynarodowym („Die polnische Austand von 1863 als internationalen Problem”). Ważne uwagi do referatu zgłoszone przez Józefa Feldmana i Mariana Kukiela dotyczyły przede wszystkim okoliczności warunkujących zachowanie mocarstw europejskich i polityków, szczególnie Austrii, Francji oraz Bismarka. Zasady angielskiej polityki w tej kwestii wyjaśniał prof. Veit Valentin z Uniwersytetu we Frankfurcie. Ponadto w tym polskim dniu wystąpienia mieli Józef Feldman, który mówił o związku sprawy polskiej z powstaniem Świętego Przymierza, oraz Kazimierz Piwarski, prezentujący wzajemne relacje między polityką Sobieskiego i Ludwika XIV. Już następnego dnia w jednym z dwóch równoległych posiedzeń popołudniowych tej sekcji referat wygłosił o. Zdzisław Obertyński. Zastanawiał się on nad podobieństwami i różnicami unii brzeskiej i unii między Apostolskim Kościołem Ormiańskim a Kościołem katolickim. W dyskusji głos zabierali Miron Korduba i Oskar Halecki, obaj podnosząc zalety i wagę wystąpienia. Halecki zresztą na tej samej sesji odniósł się też do referatu amerykańskiego kolegi mówiącego o stosunkach szwedzko-rosyjskich. Zwrócił jego uwagę na potrzebę dostrzegania wojen Rosji z Litwą w tym czasie.

Do pewnego zderzenia poglądów Polaków i Niemców doszło w czasie wystąpienia Handelsmana. Przedstawił on referat zatytułowany „Le proces de renationalisation de la Silésie au XIXe siècle” („Proces ponownego unarodowienia Śląska w XIX wieku”). Podniósł w nim kwestię ożywienia narodowego na Śląsku w ciągu XIX w. wyrażającego się we wzroście polskiej świadomości narodowej wśród Ślązaków. Referat wywołał replikę ze strony profesora Uniwersytetu w Jenie Ericha Maschkego, członka NSDAP od 1933 r. Maschke dowodził, że dominującą tendencją na Śląsku było przywiązanie Ślązaków do państwa pruskiego, a rozwój polskiej świadomości narodowej był słaby i nieporównywalny do tego, co działo się na ziemiach zaborowych. Jako przykład podał Wojciecha Korfantego, twierdząc, że:

Świadczy o tym fakt, że Korfanty w kampaniach wyborczych do Reichstagu wysuwał nie narodowe, ale raczej społeczno-polityczne postulaty, a w wyborach 1912 r. znaczna część elektoratu powróciła z partii polskiej do socjaldemokracji. Narodowe przebudzenie Polaków na Śląsku nie jest zatem przede wszystkim fundamentalne i różni się

od faktycznego polskiego nacjonalizmu, a także od innych ruchów narodowych w Europie w XIX wieku²¹.

Marceli Handelsman, odpowiadając mu, podtrzymał tezy swojego referatu i podkreślił raz jeszcze, że proces ożywienia narodowego na Śląsku w XIX w. jest tym bardziej ciekawy, że dotyczy ludności, która związek z Polską zachowała od czasów średniowiecza. Odnosząc się zaś do kwestii Korfantego, stwierdził, że jako korespondent „Gazety Robotniczej” na Śląsku miał okazję zetknąć się z Korfantym i przyjrzeć oddziaływaniu jego ruchu, stąd trudno mu podtrzymać opinię wyrażoną przez Maschkego²².

Bardzo ciekawym punktem obrad tej sekcji był udział w dyskusji nad referatem dr. Domokosa Kosára z Budapesztu wygłoszonym na sesji popołudniowej tego samego dnia. Mówił on o ruchach politycznych w Austro-Węgrzech w 1848 r. Głos w tej kwestii zabierali Józef Feldman i Henryk Batowski, w zasadzie dominując całą dyskusję nad tezami Kosára. Podobnie zresztą ten krakowski dwugłos zabrzmiał w komentarzach do wystąpienia kolejnego historyka węgierskiego T. Barátha mówiącego o problemach narodowościowych na Węgrzech w latach 1848–1868.

Mocnym polskim akcentem zaznaczyła się też równoległa sesja popołudniowa 2 września. Najpierw prof. Konopczyński komentował wystąpienie Popowicia z Belgradu, który zastanawiał się nad historią badania Orientu. Potem referat o bułgarskim ruchu narodowym wygłosił Ludwik Widerszal. Na sali obrad w debacie wspierał go jego mistrz Marceli Handelsman, ale też tezy referatu spodobały się przewodniczącemu sesji, profesorowi Oxfordu lordowi Edwardowi Woodwardowi. Niewątpliwie też

²¹ „Bezeichnet dafür ist, dass Krfanty nicht nazionale, sondern sozial-politische Forderungen in den Reichstagswahlkämpfen aufstellte, und die Wählermassen in der Wahl von 1912 zu beträchtlichen Teilen von der polinischen Partei zur Sozialdemokratie zurückfluteten. Das nationale Erwachen der Polen in Schelsien ist daher nich primär noch elementar und unterscheidet sich dadurchebenso vom eigentlichen polnischen Nationalismus wie von den übrigen nationalen Bewegungen im Europa des 19. Jahrhunderts”; VIIIe Congrès international des sciences historiques, Zurich 1938, Actes du Congrès, Presse Universitaire de France 1938, s. 345.

²² Ibidem.

pewną formą obecności spraw polskich w obradach tej sekcji był referat wykładowcy Columbia University z Nowego Jorku A. P. Colemana o opinii Nowej Anglii na temat powstania listopadowego w Polsce. W dyskusji zastanawiano się nad tym, czy samo powstanie i jego echa w Stanach Zjednoczonych nie były dziełem masonerii. Ludwig Widerszal starał się wytłumaczyć, że problem negatywnej opinii o Rosji i poparcia dla polskich ambicji wynikał z tego, że Rosja była zawsze w tym czasie postrzegana jako obrończyni wartości sprzecznych z ideą postępu.

Polacy nie brali udziału w obradach sekcji siódmej kongresu. Była ona poświęcona historii krajów nieeuropejskich. Byli natomiast aktywni w obradach sekcji ósmej, gdzie debatowano nad problemami historii religii. Na popołudniowym posiedzeniu sekcji 1 września referat wygłosił o. Józef Umiński, profesor Uniwersytetu Lwowskiego. Mówił o kardynale Stanisławie Hozjuszu i soborze trydenckim. O ile wystąpienie Umińskiego wywołało reakcje jedynie strony polskiej (Bronisław Dembiński), o tyle referat Kota wzbudził duże zainteresowanie w dyskusji, szczególnie ze strony szwajcarskiej, ale nie tylko. Zastanawiano się nad naturą i specyfiką przenikania reformacji do poszczególnych krajów europejskich. Dyskusja nad referatem Kota przeciągnęła się tak bardzo, że na trzy pozostałe wystąpienia pozostało niewiele czasu i ograniczono się jedynie do ich wygłoszenia.

Jak pamiętamy, sekcja dziewiąta, historii prawa, była na kongresie zuryskim jedną z tych, które cieszyły się największym zainteresowaniem badaczy. Już w obradach pierwszej sesji popołudniowej bardzo aktywnymi uczestnikami w dyskusji byli zarówno Kutrzeba, jak i Konopczyński. Przy ogólnie małej liczbie debat po wystąpieniach głosy te bardzo wyraźnie odznaczały się w ogólnym tenorze spotkań kongresowych tej sekcji. Aktywność polskich przedstawicieli była też widoczna w przewodnictwie obrad. We wtorek, w drugim dniu obrad, jedną z sesji popołudniowych prowadził Zygmunt Wojciechowski. W tym samym czasie sesją równoległą kierował z kolei Stanisław Kutrzeba. W sesji tej Władysław Konopczyński w nawiązaniu do wystąpienia Andrei Tallonego z Rzymu podniósł kwestię metodologii badań historii nowożytnych instytucji, sugerując podjęcie międzynarodowej akcji mającej na celu stworzenie słownika zasadniczych pojęć, które uprościłyby system komunikacji historyków badających i porównujących

te same zagadnienia²³. Idea ta była lansowana w ówczesnej nauce historycznej przez paryskie Centrum Syntezy kierowane przez Henriego Berra. O ile Konopczyński bardzo udzielał się w dyskusjach na kolejnych posiedzeniach sekcji historii prawa i sekcji historii nowożytnej, o tyle jemu samemu przypadło wygłoszenie referatu w sesji przedpołudniowej 31 sierpnia w gronie znacym, ale w posiedzeniu, na którym po prostu ograniczono się wyłącznie do wystąpień referentów. Wygłosił referat zatytułowany „Confédérations (Ligues politiques), leur organisation et fonctionnement dans l’histoire des peuples modernes” (Konfederacje (związki polityczne), ich organizacja i funkcjonowanie w nowożytności)²⁴. Temat, jak widać, fundamentalny nie tylko dla historii Polski. Próbował w nim nawiązywać do zgłoszonej wcześniej idei słownika pojęć historycznych Berra.

Największym zainteresowaniem dyskutantów spośród wszystkich wygłoszonych referatów cieszyło się jednak wystąpienie privat docenta Uniwersytetu Lwowskiego Wojciecha Hejnosza. Mówił on o kwestii niewolnictwa u Słowian zachodnich („Die Frage der Unfreiheit und Sklaverei bei den Westslaven”). W dyskusji udział wzięli Zygmunt Wojciechowski, dr A. Grasser z Uniwersytetu w Bazylei, Zenonas Ivinskis, litewski historyk z Grodna, Stanisław Kutrzeba, dr Václav Vaneček z Pragi, dr Heinrich Koch z Wrocławia, prof. Ch. Verlinden z Brukseli, prof. K. Mendl z Uniwersytetu w Pradze i doc. Karol Koranyi ze Lwowa. Dotyczyła ona handlu ludźmi niewolnymi i zwyczajów rodzinnych sankcjonujących niewolnictwo. Wobec tak wyczerpującej i długotrwałej debaty zabrakło czasu na omówienie wystąpienia Kazimierza Tymienieckiego, który na tym samym posiedzeniu na zamknięcie obrad opisywał początki poddaństwa chłopów w Polsce. Hejnosz zresztą brał chętnie udział w dyskusjach na innych sesjach tej sekcji. Tymczasem w sesji równoległej toczyły się obrady, w których referat wygłosił Zygmunt Wojciechowski. Wystąpienie dotyczyło problematyki państwa korporatywnego („L’Etat corporatif en Pologne du XIIIe

²³ Ibidem, s. 369–370.

²⁴ W ogólnym sprawozdaniu podano błędnie tytuł wystąpienia Konopczyńskiego: „Ligues des associations politiques au Moyen-âge et au temps modernes”, ibidem, s. 370; por. VIIIe Congrès international des sciences historiques, Zurich 1938, Communication présentées, Presse Universitaire de France 1938, vol. 1, s. 161.

au XVIIIe siècle”). Sam koncept badań wynikał z realizacji międzynarodowego programu lansowanego przez prof. Émile’a Lousse’a z Uniwersytetu w Lozannie. Starał się on wskazać na formowanie się systemu sejmików i roli sejmu w rozwoju państwa w Polsce głównie w epoce średniowiecza. Wokół tematu badań i projektu pobiegła też dyskusja.

Następnego dnia w sesji porannej wystąpił prof. Stanisław Kutrzeba. Przedstawił on referat „Les principes du développement des États en Europe occidentale et orientale” („Zasady rozwoju państw w Europie Zachodniej i Wschodniej”). Ten bardzo szeroko, przekrojowo i typowo konferencyjnie zakrojony temat sprowokował rzecz jasna debatę. Wzięli w niej udział prof. François Olivier-Martin z Paryża, Konopczyński i Besta z Mediolanu. Olivier Martin podjął dyskusję z referentem, próbując wykazać, że takie państwa, jak Szwecja, Polska czy Anglia, poszły odmienną drogą rozwojową nie tyle z racji cech państwowości, ile wpływu idei kierującej nimi, same państwa były bowiem w tym czasie organizacją zbyt prymitywną, aby wykazać się zdolnością do samoprzekształcania się. Z tą tezą dyskutował Konopczyński, odrzucając pogląd prymitywnego stanu państwowości jako takiej i nawiązując do idei budowy słownika pojęć²⁵.

Ciekawym polskim akcentem była nikła, bo nikła, ale zawsze debata wokół wystąpienia litewskiego historyka prawa I. Lappo z Kowna na temat kodyfikacji prawa litewskiego. Jan Adamus z Uniwersytetu Wileńskiego wskazał na istotną rolę prawodawstwa polskiego w systemie prawnym na Litwie.

Jak zatem widać, obrady sekcji historii prawa były nie tylko interesujące od strony aktywności uczonych, ale i istotnego polskiego w nie wkładu. Kolejna sekcja, dziesiąta, zajmowała się historią społeczno-gospodarczą. Pierwszym przejawem naszej obecności w jej obradach stał się udział w dyskusji nad referatem prof. Zenonasa Ivinskisa z Kowna o litewskim handlu w XVI w. w kontekście europejskim. Polscy uczestnicy debaty, Jan Rutkowski z Poznania i Stanisław Wysłouch z Wilna, wskazywali na konieczność uwzględniania w badaniach handlu litewskiego archiwów polskich i związku tego handlu z Krakowem, Poznaniem czy Lublinem. Do tej

²⁵ VIIIe Congrès international des sciences historiques, Zurich 1938, Actes du Congrès, Presse Universitaire de France 1938, s. 375–376.

problematyki nawiązywał zresztą komunikat Krystyny Pieradzkiej z Krakowa. Wystąpienie Jana Rutkowskiego odbyło się w końcowej części obrad w sobotniej sesji popołudniowej. Wrócił on w swym referacie to tez, które prezentował już wiele lat wcześniej w związku ze swym wielkim projektem badania podziału dochodu narodowego w Polsce. Mówił o dochodzie pańskim w epoce ponownego feudalnego uzależnienia chłopów w Polsce. Jak się wydaje, temat sformułowany bardzo specjalistycznie nie mógł wywołać zainteresowania podobnego do tego, jakie wzbudziło choćby wystąpienie Stanisława Kutrzeby na sesji historii prawa. Zresztą popołudniowe sesje sobotnie nie należały w Zurychu do nazbyt rozdyktowanych.

Niewątpliwą nowością w międzynarodowych sesjach nauk historycznych stało się wydzielenie odrębnej sekcji, jedenastej, dla historii wojskowości. Jej obrady zaczęły się późno, bo pod koniec kongresu, ale już w pierwszej sesji przyniosły mocny polski akcent, jakim było porównanie szwajcarskiego i polskiego uzbrojenia w XVII w. w referacie Karola Koranyiego. Wywołał on duże zainteresowanie wśród historyków szwajcarskich. Warto zaznaczyć, że dyskusję otworzył głos gen. Mariana Kukieła. Trzeba też odnotować wątek szwedzki w dyskusji wniesiony przez mjr. Olafa Normana ze Sztokholmu. Sam Kukiel mówił o tradycjach rewolucyjnych w armii napoleońskiej na sesji następnej, porannej, ostatniego dnia obrad zjazdu.

Sekcja dwunasta kongresu zajmowała się historią idei. Pierwszą jej sesję otwierał referat Tadeusza Zielińskiego o mesjanizmie Horacego. Nie spotkał się on z większym zainteresowaniem dyskutantów. Drugim polskim akcentem obrad tej sekcji był udział w dyskusji nad referatem rumuńskim prof. Nicolae Cartojana dr Zofii Ciechanowskiej z Biblioteki Jagiellońskiej.

Sekcja trzynasta była z kolei poświęcona historii nauki. Jej obrady rozpoczęły się z mocno zaakcentowanym udziałem naszej delegacji. Obradom pierwszej sesji przewodniczył były już wówczas dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, docent na Uniwersytecie Jagiellońskim. W dniu następnym w sesji popołudniowej mówił o roli Uniwersytetu Krakowskiego pod koniec średniowiecza jako centrum dydaktyki astronomii na uczelniach europejskich u schyłku średniowiecza. Teza oparta na zasobach rękopiśmiennych Biblioteki Jagiellońskiej wywołała uwagi krytyczne w dyskusji. Po pierwsze, podniesiono w niej problem, czy chodziło o centrum nauczania astronomii,

czy astrologii, po drugie zaś, wskazywano (prof. Giulio Caraci) na zależność Uniwersytetu Krakowskiego od włoskich centrów dydaktyki uniwersyteckiej. Birkenmajer stwierdził oczywistość tej ostatniej zależności, Marcin Król, którego przywołał, był twórcą katedry astrologii i wychowankiem Uniwersytetu w Bolonii. Podobnie rzecz się miała ze związkami astronomii z astrologią. Nauczanie tej pierwszej odbywało się wszakże w katedrach astrologii.

Sekcja czternasta kongresu z Zurychu była poświęcona metodologii i teorii oraz nauczaniu historii. Jak pisałem, jednym z zasadniczych problemów, jaki przewijał się właściwie przez wszystkie sesje teoretyczno-metodologiczne międzynarodowych kongresów okresu międzywojnia, była idea syntezy historycznej Henriego Berra. Podobnie było w Zurychu, tyle tylko że tym razem przedmiotem debaty stała się idea stworzenia międzynarodowego słownika historycznego. W polskiej delegacji bardzo przywiązany do tej idei był Władysław Konopczyński. W sekcji metodologii wiele było dyskusji. Jedną z najgorętszych wzniecił referat znanego nam z poprzednich zjazdów i cieszącego się międzynarodowym uznaniem historyka rumuńskiego Nicolae Iorgi. Iorga w swym referacie zatytułowanym „Les premanence en histoire” („Stałość w historii”) poruszył sprawę czynników kształtujących bieg dziejów. Próbował w nim m.in. wskazać na rolę trzech czynników stałych w dziejach człowieka: środowiska naturalnego, ras oraz otoczenia kulturowego. Analiza tych czynników mogła jego zdaniem ułatwić syntezę historyczną, która w efekcie doprowadzi historię do historiologii – takiej formy historii, która okaże się wreszcie formą czysto naukową²⁶. Jedni dyskutanci, jak np. Henri Berr, zwracali uwagę na element krytyki stanu historiografii, inni, jak Louis Halphen, na niestosowność wprowadzania do historii pojęcia „stałość”. Zasadnicza grupa krytyków zwróciła jednak uwagę na zagadnienie niestosowności kryterium rasowego jako jednego z czynników decydujących o rozwoju dziejów. To właśnie te tezy pojawiły się w wystąpieniach Hakdvana Kohta i Oskara Haleckiego²⁷. Trzeba podkreślić, że głos Haleckiego był jedynym komentarzem, jaki człon-

²⁶ VIIIe Congrès international des sciences historiques, Zurich 1938, Communication présentées, Presse Universitaire de France 1938, vol. 2, s. 534–535.

²⁷ L. Widerszal, op. cit., s. 586.

kowie polskiej delegacji pozostawili w debacie o teorii historii. Znacznie więcej mieli do powiedzenia w obradach poświęconych nauczaniu historii. W ostatniej sesji, na dodatek popołudniowej, miała swoje wystąpienie Natalia Gąsiorowska. Mówiła o nauczaniu historii w szkołach zawodowych. To wątek, jaki przeniknął do obrad kongresów międzynarodowych z czasów zjazdu warszawskiego. Tu jednak z racji miejsca w programie referat nie wywołał wielkiego odzewu ze strony uczestników posiedzenia.

Kwestia metodologii historii nie zamykała się wyłącznie w obradach sekcji czternastej. Henri Berr otrzymał od organizatorów całą jedną sekcję, która była okazją do zaprezentowania badań jego Centrum Syntezy, jego prac bieżących, tematyki słynnych Dni Syntezy Historycznej organizowanych przez Centrum, a także szczególnie idei międzynarodowego słownika terminów historycznych.

Szesnasta sekcja kongresu w Zurychu była poświęcona demografii historycznej. To duży sukces tej dziedziny wiedzy, którą zainteresowanie rosło od spotkania w Oslo przez obrady tej sekcji specjalnej w Warszawie, aż do odrębnej licznie reprezentowanej sekcji w Zurychu. Bardzo tu zabrakło Zofii Daszyńskiej Golińskiej. Jej śmierć odbiła się mocno na polskim udziale w obradach, w problematyce, w której ta wspinała uczona kiedyś brylowała i którą współtworzyła. Trudno zrozumieć, dlaczego reprezentacja polska w tych obradach była tak znikoma. Głos w dyskusji Zofii Ciechanowskiej przy okazji referatu o badaniach generacji i sukcesji generacyjnej wygłoszonego przez prof. Cavaignaca nie załatwił przecież sprawy.

Próba oceny udziału polskich historyków w obradach kongresu w Zurychu

W dość powszechnej opinii groza wydarzeń politycznych w otoczeniu kongresu nie zahamowała jego biegu i w sumie nie wpłynęła na jakość wystąpień. Uważano, że był bardziej konsystentny pod względem merytorycznym niż kongres w Warszawie czy w Oslo. Wielu uczestników zwracało jednak uwagę, że już to z powodu nadmiernego rygoryzmu organizacyjnego, już to z racji traumy uczestników słabo na kongresie wypadła dyskusja. Jak mieliśmy okazję zauważyć, widać to było w przypadku wielu sesji,

w których udział brali polscy referenci. Aczkolwiek nie można nie dostrzec spotkań, gdzie dyskusja była ożywiona i ciekawa, jak choćby w sekcji historii prawa czy w debacie metodologicznej nad referatem Iorgi. Jeśli spojrzeć na ocenę udziału polskiej historiografii, to w głosach uczestników można wyróżnić kilka postaw²⁸.

Po pierwsze, było to stanowisko wykazujące, że nasz udział w zdarzeniach kongresowych wypadł wspaniale. Wyraził je najpełniej w swym sprawozdaniu Marcei Handelsman. Zwrócił uwagę na liczbę wystąpień, większą niż przeciętna innych delegacji. Podkreślił, że nasi przedstawiciele intensywnie uczestniczyli w dyskusjach, poprowadzili wiele kluczowych sesji kongresu. Stał na stanowisku, że nie można widzieć sukcesu polskiej reprezentacji wyłącznie w perspektywie udziału w dyskusjach merytorycznych. Ważne były posiedzenia poszczególnych sekcji Międzynarodowego Komitetu Badań Historycznych, w których odegraliśmy dużą rolę. W sekcji geografii historycznej przewodniczącym został Władysław Semkowicz. Podkreślał przyjazne przyjęcie przez gospodarzy i bardzo dobre relacje, jakie zaistniały między delegacją polską a przedstawicielami węgierskimi i francuskimi.

Po drugie, będzie to stanowisko wyważone, rzeczowe Kazimierza Zakrzewskiego i Stanisława Kutrzeby. Zakrzewski zwrócił uwagę na niewątpliwe sukcesy, ale dostrzegł sytuacje, o których pisałem wyżej. Wiele polskich referatów, niekoniecznie zresztą z winy ich autorów, nie wywołało żadnych reakcji²⁹. Jak się wydaje, w tym tonie utrzymana jest też bardzo rzetelna relacja Ludwika Widerszala zamieszczona w „Kwartalniku Historycznym”, którego opinie często tu przytaczaliśmy.

Trzecie stanowisko, głęboko krytyczne, wyraził najpełniej Józef Siemieński. Pisze on o minimalnym udziale Polaków w dyskusjach, o braku udziału polskich przedstawicieli w ważnych dla historii Polski sesjach. Informuje wreszcie o tym, jakoby Polacy przebywali głównie we własnym gronie i izolowali się od kolegów z innych krajów³⁰.

²⁸ Sprawozdania z kongresu zachowane w dokumentacji Polskiego Towarzystwa Historycznego referuje Tadeusz Kondracki; zob. T. Kondracki, op. cit., s. 337 i nast.

²⁹ Ibidem, s. 338.

³⁰ Ibidem.

W świetle przeprowadzonej przeze mnie analizy trudno jest zgodzić się z opinią Siemieńskiego. Były sesje i całe nawet sekcje, w których wkład Polaków z merytorycznego punktu widzenia był znaczący. Tak należy widzieć w moim przekonaniu szczególnie rolę, jaką odegrali nasi przedstawiciele w obradach historyków prawa. Bardzo mocno zaprezentowaliśmy się w obradach sekcji historii nowożytnej. Były też sekcje, w których obraz stanu polskiej nauki historycznej nie był przedstawiony, a w stosunku do znaczenia, jakie nasi uczeni mieli w poprzednich spotkaniach tego typu, trzeba odnotować duży regres. Niekoniecznie odpowiadał on rzeczywistości stanowi badań w Polsce. Niestety słaby był nasz udział w sekcji demografii historycznej. Miernie też, szczególnie w relacji do zjazdów poprzednich, wypadliśmy w debacie z zakresu metodologii i teorii historii. Trudno mówić o istotnym polskim wkładzie w obrady sekcji historii idei. Wśród pozytywów warto zauważyć wystąpienia świadczące o zaangażowaniu naszych przedstawicieli w realizację międzynarodowych programów badawczych. Dotyczy to zarówno Konopczyńskiego i jego związku z ideą słownika Henriego Berra, jak i np. udziału Zygmunta Wojciechowskiego w projekcie lozańskim prof. Lousse'a. Niewątpliwie też na odbiorze wielu wartościowych referatów zaważyły błędy organizacyjne kongresu. Chodzi w szczególności o brak czasu na dyskusję. Dotyczy to nie tylko sesji popołudniowych, co można w jakimś sensie zrozumieć, ale również sesji przedpołudniowych. Na spotkaniach tej rangi nie uniknięto błędu wyłącznej prezentacji serii wystąpień pozbawionych komentarzy i debaty. Jest jeszcze jedna cecha charakterystyczna widoczna w tematyce wystąpień polskich. W porównaniu z wszystkimi międzynarodowymi kongresami w Zurychu bardzo wyraźnie wzrosła rola historii politycznej w relacji do innych sfer badań przeszłości w Polsce. Brakło szerszej prezentacji osiągnięć choćby lwowskiej szkoły Bujaka w zakresie studiów nad wpływem otoczenia naturalnego człowieka czy badania cen. Nie było referatów z historii społecznej, choćby związanych z badaniami zespołu ds. struktur społecznych, o którego powstaniu pisałem przy okazji kongresu warszawskiego. Nie mieliśmy powodzenia w przedstawieniu szerszej problematyki badań historii gospodarczej. Referat Rutkowskiego, jakkolwiek istotny merytorycznie i zawierający ważną propozycję badawczą, pozostał niezauważony, podobnie jak wystąpienie Tymienieckiego. Dyskusja o historii gospodarczej

z naszej strony sprowadziła się do problematyki regionu Europy Środково-Wschodniej w epoce średniowiecza i dotyczyła handlu Wilna (debata wokół referatów litewskich), Krakowa, Lwowa i Lublina. Podobnie stało się z referatem Kazimierza Dobrowolskiego. Świetnie i ciekawie metodologicznie przygotowany referat przeszedł prawie niezauważony.

